Nr. 15. Warszawa, 1 listopada 1921 r. Rok V

SIŁA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH I ZAGADNIENIOM PIENIĘŻNYM

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH W WARSZAWIE

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: WARSZAWA, JASNA 1, LOKAL BANKU TOW. SPÓŁDZIELCZYCH. TEL. 32-44, 85-75.

PRENUMERATA: 250 mk. kwartalnie. Dla Spółdzielni Związkowych 200 mk. kwartalnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona—10.000 mk.; 1/2 str.—6000 mk.; 1/4 str.—4000 mk.; 1/8 str.—2000 mk.; 1/16 str.—1000 mk.; drobne ogłoszenia 100 mk. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

„NARODY, KTÓRE NIE UMIEJĄ PRACOWAĆ I OSZCZĘDZAĆ, ZNIKNĄ Z POWIERZCHNI ZIEMI".

Pięćdziesięcioletni jubileusz pracy Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu.

W dniach 8, 9 i 10 listopada r. b. odbędzie się w Poznaniu Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, połączony z uroczystością uczczenia pięćdziesięcioletniej pracy Związku.

Uroczystość ta będzie niezwykła i niepospolita!

Będzie przeglądem sił i bilansem osiągniętych efektów tego ogromu pracy, jaką dokonał Związek w półwiekowym okresie swego istnienia w walce z niemieckim zaborcą o uniezależnienie i obronę polskości w byłym zaborze pruskim.

I jakkolwiek była to walka nierówna i ciężka, gdyż z jednej strony występowała silna, zorganizowana i sprawna niemiecka maszyna państwowa, a z drugiej niezorganizowane, gnębione i pozbawione opieki prawnej społeczeństwo polskie, to jednak polskość wyszła z tej walki zwycięzcą. Lwia część zasług tego zwycięstwa leży właśnie po stronie Związku, który całą swą prace i energję wytężał w kierunku skupienia, zorganizowania i wyszkolenia społeczeństwa polskiego dla zbudzenia jego odporności i dania mu możności przeciwstawienia się eksterminacyjnej polityce pruskiej, którą wobec Polaków prowadzono z całą bezwzględnością i brutalnością.

Pracę swą Związek rozpoczął i prowadził w nadzwyczaj ciężkich i trudnych warunkach, dość wspomnieć, że były to czasy wpływów największego wroga polskości, potężnego Bismarka.

Po kryzysach politycznych 1848 roku władze niemieckie zaczęły systematycznie niszczyć wszystko co polskie, a przedewszystkiem zabrano się do instytucji gospodarczych, aby na tej drodze doprowadzić do ruiny żywioł polski, a następnie całym szeregiem ustaw wyjątkowych, a między innemi ustawą kolonizacyjną z dn. 26 kwietnia 1886 roku, zadać śmiertelny cios i zmusić Polaków do wyrzeczenia się swej narodowości.

Widząc grozę swego położenia i czując się zagrożonym w utrzymaniu swego stanu posiadania, społeczeństwo polskie zaczęło się organizować i przysposabiać do samoobrony, przedewszystkiem na drodze uniezależnienia się gospodarczego.

W tym celu zostaje powołania do życia w roku 1861 pierwsza polska spółdzielnia kredytowa pod firmą Bank Przemysłowców w Poznaniu, a w dziesięć lat póżniej, t. j. w roku 1871, kiedy już było trzydzieści pięć spółdzielni kredytowych, w celu ich skupienia i lepszej organizacji powstaje Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, który odegrał i odgrywa w ruchu spółdzielczym i w całokształcie życia narodowego tej dzielnicy Rzeczypospolitej Polskiej pierwszorzędną i znakomitą rolą.

W półwiekowej swej pracy przetrwał Związek, a wraz z nim i społeczeństwo polskie wszystkie uderzenia i ciosy, zadawane ręką brutalnego zaborcy, a uroczystość, jaka ma się odbyć w Poznaniu, przypada w okresie, kiedy Polska skruszyła kajdany i żyje już samodzielnem życiem państwowem.

I jako już wolni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej będziemy mogli ocenić pracę Związku i złożyć należny hołd i cześć tym wszystkim, a przedewszystkiem dotychczasowym Patronom: ks. Augustynowi Szamarzewskiemu, ks. Wawrzyniakowi i obecnemu Patronowi ks. Stanisławowi Adamskiemu, którzy w pierwszym rzędzie, dzięki swej umiejętności, umiłowaniu pracy społecznej i wytrwałości doprowadzili rozwój spółdzielni w Wielkopolsce do takiego rozkwitu i znaczenia, że był podziwem i wzorem nawet dla Niemców, tych nieprzejednanych wrogów wszystkiego co polskie.

A. Kleniewski.

Spółdzielczy Instytut Naukowy w Krakowie.

Pierwsza ogólna konferencja przewodników polskiej kooperacji, odbyta w lutym 1918 r. uznała, w myśl moich wywodów, pilną potrzebę stworzenia Spółdzielczego Instytutu Naukowego, któryby systematycznie kształcił zastępy spółdzielców, należycie ideowo i praktycznie przysposobionych do pracy zwłaszcza w większych spółdzielniach oraz ich Związkach tak gospodarczych, jak i patronackich (rewizyjnych), pielęgnował i rozwijał polską naukę w zakresie spółdzielczości i umiejętnie propagował zasady spółdzielcze, wiedzę potrzebną dla ich zrozumienia i stosowania oraz ducha spółdzielczego wśród najszerszych warstw ludności. Wprawdzie wypadki i przewroty polityczne, w które szczególniej właśnie rok 1918 obfitował, nie sprzyjały bezzwłocznemu wprowadzeniu w życie Instytutu przez wybrany w tym celu w Lublinie komitet z 5 osób, ale myśl nie upadła, owszem znalazła w społeczeństwie oddźwięk sympatyczny i poparcie życzliwe, które się zaznaczyło ofiarami na kapitał zakładowy Instytutu. W dn. 4 lipca 1919 r. przyszło zaś w Krakowie do zawiązania Towarzystwa Instytutu Spółdzielczego i do wybrania jego Rady zawiadowczej z 12 członków, która objęła dalszą troskę o urzeczywistnienie projektu.

Program Instytutu obejmuje:

1. utrzymywanie i prowadzenie stałego wyższego kursu naukowego spółdzielczego, a od czasu do czasu specjalnego kursu naukowego, dopełniającego dla instruktorów i lustratorów spółdzielczych;
2. współdziałanie z Związkami patronackiemi (rewizyjnemi) w urządzaniu i przeprowadzaniu praktycznych kursów naukowych dla pracowników poszczególnych typów spółdzielczych;
3. utrzymywanie spółdzielczej bibljoteki wraz z czytelnią i z muzeum spółdzielczem, zaopatrzonych nietylko w wydawnictwa naukowe perjodyczne i nieperjodyczne, ale nadto w statuty, instrukcje, regulaminy różnych spółdzielni, wizerunki, plany, kosztorysy, fotografje, modele ich urządzeń technicznych, handlowych i społecznych, okazy produktów i wytworów spółdzielczych itp. W łączności z tym działem czynności pozostawałoby popieranie ludowych bibljoteczek spółdzielczych przy poszczególnych spółdzielniach;
4. odbywanie wędrownych wykładów spółdzielczych na temat spraw spółdzielczych, szczególniej aktualnych, a nadających się do tego sposobu popularyzowania wiedzy;
5. prowadzenie oddziału wydawniczego prac zarówno naukowych, jak i popularnych i to tak książek lub broszur, jak czasopism—a o ile możności także utrzymywanie własnej księgarni spółdzielczej oraz sieci jej zastępstw w poszczególnych spółdzielniach i ich Związkach.

Z programu tego wykonywa się dotychczas tylko punkt pierwszy. Odbył się mianowicie w roku 1920 trzechmiesięczny kurs naukowy dla instruktorów i lustratorów spółdzielczych (w czasie od 12 kwietnia do 10 lipca); przyjęto nań 44 słuchaczów, a ukończyło naukę i złożyło egzamin 35 słuchaczów. Po przerwie, spowodowanej wojną bolszewicką, urządzony został wyższy kurs nauk spółdzielczych w czasie od 1-go marca do końca lipca 1921 r., na który zgłosiło się 120 słuchaczów, przyjęto 98, a ukończyło naukę z egzaminem 62 słuchaczów. Wreszcie w d. 3 października b. r. rozpoczął się drugi, względnie trzeci wyższy kurs naukowy, który ma trwać 9 miesięcy t. j. do końca czerwca 1922 r.; przyjęto około 80 słuchaczów. Na wszystkich tych kursach kierownictwo spoczywało w rękach profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stefana Surzyckiego, a wykładali profesorowie tegoż Uniwersytetu i Akademji Handlowej jako-też kilku wybitniejszych pracowników w różnych Związkach spółdzielczych. Znaczna frekwencja i łatwość, z jaką ukończeni słuchacze tych kursów znajdowali zajęcie przeważnie w pracy spółdzielczej lub z spółdzielczością blisko spowinowaconej, wskazują na to, że kursy instytutowe odpowiadają potrzebie i spotykają się z uznaniem.

Równie potrzebne i na czasie byłoby wykonanie innych punktów programowych, czemu jednak dotychczas staje na przeszkodzie brak potrzebnego lokalu i niedostateczne fundusze. Na wybudowanie własnego domu ma być głównie przeznaczony fundusz zakładowy, ale zebrana kwota około 450 000 mp. nie daje do tego żadnej podstawy w obecnych stosunkach walutowych. Trzeba więc na innej drodze zmierzać do tego celu. Wydatki zaś na bieżące potrzeby Instytutu i jego kursów szybko rosną i na rok szkolny 1921/22 preliminowane są skromnie na 2 miljony mp. Dochody bieżące, które zrazu czerpano przeważnie (62 proc.) z subwencji państwowej, rosną wprawdzie, ale nietyle z bezpośrednich świadczeń poszczególnych spółdzielni, będących członkami Towarzystwa Instytutu Spółdzielczego, ile z wyjednywanych subwencyj spółdzielczych Związków patronackich i gospodarczych, które już obecnie pokrywają przeważną część wydatków Instytutu, głównie na utrzymanie wyższego kursu naukowego. Nie są to jednak dochody stałe i uregulowane, wskutek czego Instytut nie jest w możności angażować siły stałe, głównie lub wyłącznie oddane pracy w Instytucie. Przynajmniej dwóch takich sił, jak najlepiej kwalifikowanych potrzeba Instytutowi niezbędnie. Siły te znajdą się, gdy będą fundusze zapewnione na ich stałe utrzymanie i na dostarczenie im nieodzownych środków naukowych.

Szukając sposobów spełnienia tych dwóch kardynalnych warunków pełnego rozwoju Instytutu, nie widzę innego lepszego wyjścia, jak przekształcenie Towarzystwa Instytutu Spółdzielczego na związkową spółdzielnię i oparcie go głównie na wydatnych udziałowych i corocznych świadczeniach wszystkich Związków patronackich (rewizyjnych) i gospodarczych. Znaczniejszy kapitał udziałowy da podstawę do starania się o własny dom, a przynajmniej lokal na pomieszczenie Instytutu, jakoteż do podjęcia przedsiębiorczej działalności Instytutu, więc jego wydawniczej akcji, utrzymywania biura pośrednictwa pracy i t. p. z czego mogą płynąć dochody na pracę oświatową, wymagającą zresztą znacznych bezzwrotnych świadczeń Związków na rzecz tej naukowej i oświatowej działalności ich Instytutu. Oprze on się wówczas w swym ustroju i, w swej działalności na tych podstawowych zasadach i cnotach spółdzielczych, które głosić i wszczepiać jest powołany, t. j. na zasadzie samopocy i solidarności. Związki spółdzielcze całej Polski stać na to, żeby własnemi siłami utrzymywały swój Instytut Naukowy, któryby nawzajem stawał się przez swoją wszechstronną programową działalność źródłem siły i poparciem rozwoju Związków spółdzielczych i równocześnie przyczyniałby się walnie do wzmacniania budowy państwowej, a krzepienia świadomości i spoistości narodowej! Nie wolno wątpić, że znajdzie się także potrzebna silna wola, aby wziąć na siebie ten ciężar i to zadanie,—znaczne ale wdzięczne.

Fr. Stefczyk.

Owczym pędem.

Że wartość marki polskiej spada z zawrotną szybkością, na to się składa dużo okoliczności: i brak oznaczenia wartości realnej naszego znaku płatniczego, i niekorzystny bilans płatniczy naszego państwa, i brak zaufania do Polski ze strony jej sąsiadów, i wreszcie złośliwa robota naszych cichych i jawnych wrogów, którzy nie mogą się pogodzić z faktem odbudowy Państwa Polskiego i skwapliwie korzystają z naszych błędów i niedomagań, aby udowodnić wobec całego świata, że do samodzielnego życia państwowego nie posiadamy żadnego uzdolnienia.

Ale — powiedzmy to sobie otwarcie — do spadku tego przyczyniamy się my sami najwięcej, my, obywatele państwa, posiadacze marki. Na markę patrzymy nie własnemi oczyma, tylko cudzemi, nie z tego stanowiska, co za markę można dostać u nas w kraju, tylko z tego stanowiska, co za nią daje zagranica. A że zagranica tę markę — słusznie czy niesłusznie — poniewiera, więc i my żywimy dla niej pogardę i wyzbywamy się jej za byle co. Od marki polskiej odbywa się formalna ucieczka; kto posiadł marki, ten uważa się za najnieszczęśliwszego człowieka i gotów ją zamienić bez namysłu, chociażby nowonabywany przedmiot bynajmniej nie był mu potrzebny, chociażby również nie posiadał w jego ręku żadnej praktycznej wartości.

I tego rodzaju popłoch sprawia, że marka, rzucana na rynek wewnętrzny i zewnętrzny przez wszystkich i w jednym czasie, traci swoją wartość do reszty, a my naoślep i lekkomyślnie wypuszczamy z rąk środek płatniczy, który wprawdzie dzisiaj jest przez wszystkich pomiatany, który jednak wcześniej czy później swoją cenę, swoją wartość odzyskać może i który już dziś u spekulantów znajduje z tego powodu miłe przyjęcie. Nie zastanawiamy się nad tem, że jeżeli się marka poprawi w swojej wartości, to panami kraju zostaną ci, co nasz pieniądz będą trzymali w swem posiadaniu, a my zostaniemy z rupieciami, które dziś gromadzimy bez sensu, bez myśli,—ot tak sobie z owczego pędu.

Już jeżeli nas ta marka tak pali, a nie chcemy, czy nie umiemy zużytkować jej w sposób dochodowy, a nie mamy ochoty oddać jej do najbliższej spółdzielni, która naszą gotówką mogłaby rozporządzić na pożytek współobywateli, to kupujmy rzeczy, które mają istotną wartość czy to dla nas samych czy dla naszych dzieci.

A rzeczy takich dziś nabyć można mnóstwo, po cenie niezmiernie nizkiej, dostępnej dla posiadaczy nawet bardzo drobnych kapitałów.

Są to akcje naszych przedsiębiorstw przemysłowych; kopalnie węgla, nafty, rudy żelaznej, marmuru, fabryki cukru, przetworów chemicznych, wyrobów drzewnych, metalowych, maszyn rolniczych, wagonów, lokomotyw, maszyn i narzędzi dla rzemiosł i innej wytwórczości, garbarnie, browary, wielkie gorzelnie, przedsiębiorstwa do eksploatacji lasów, do przewożenia towarów—wszystko to jest do nabycia za bezcen.

Akcja, która dziś kosztuje na giełdzie 2—3 tysiące marek, przedstawia właściwą wartość jakiejś połowy dolara, czyli wartość jednego rubla przedwojennego. A przed wojną ta sama akcja kosztowała najczęściej kilkaset rubli w złocie. Więc w gruncie rzeczy i dziś ma wartość niewiele mniejszą — nawet pomimo późniejszych emisji w gorszej walucie. Akcja ta daje najczęściej dochód w postaci dywidendy, chociażby nawet niewielkiej. Jest ona wyrazem posiadania małej wprawdzie części danego przedsiębiorstwa, ale przedsiębiorstwa, rozporządzającego pewnym obszarem ziemi, budynkami, maszynami, zapasami surowca, zespołem ludzi niezbędnych do prowadzenia zakładu i pod względem technicznym i pod względem handlowym, znajomością rynku, pewną renomą, którą też dopiero wywalczać sobie trzeba i która również w przemyśle drogo bywa ceniona. I pomimo to wszystko każdy gotów przepłacać kawałek ziemi, jakąś ruderę, jakiś plac, — byleby się zaczepić o „realność", zwłaszcza o grunt, o gospodarstwo wiejskie. Nabywają to gospodarstwo nawet ludzie, którzy o jego prowadzeniu pojęcia najmniejszego nie mają, którzy po kupnie spostrzegają się, że zrobili głupstwo; ale kłopotu z tem niema: jutro znajduje się nowy amator, daje odstępne, nabytek wkrótce wpycha komuś trzeciemu i tak wirujemy jak w zaczarowanem kole, często nawet bez chęci spekulacji, bez wpływu chciwości, tylko oszołomieni strachem, że z walutą polską w ręce lecimy gdzieś w przepaść, z instynktownym odruchem, że trzeba się ratować, bo w przeciwnym razie czeka nas nędza, bo na starość zejdziemy na dziady, pomimo wieloletniej pracy i oszczędności.

Do gospodarki wiejskiej, do roli pcha nas siedmioletnie doświadczenie, że najmniej strat ponieśli właściciele ziemi. To prawda. Ale trzeba się jednak zastanowić, że już dziś, pomimo pozornej drożyzny artykułów żywności, rolnik zarabia stosunkowo mniej, niż wytwórca innych przedmiotów, jak chociażby obuwia i odzieży, że pierwsze lepsze narzędzie rolnicze, sztuka inwentarza żywego, lada budynek kosztuje setki tysięcy; na wypracowanie odpowiedniego dochodu trzeba i sił i umiejętności i sporych zasobów gotowizny.

Tymczasem akcji może sobie każdy kupić tyle, na ile go dzisiaj stać, może dokupywać stopniowo, w miarę napływu gotówki. Kapitałem akcyjnym zarządza odpowiednie kierownictwo, dobrane, doświadczone. Posiadanie akcji nie przeszkadza ani rzemieślnikowi, ani robotnikowi, ani urzędnikowi prowadzić spokojnie swojej pracy dalej, nie odrywa go od tego warsztatu, który go do tego czasu żywił, z którym się zrósł, do którego się przyzwyczaił.

Rzecz prosta, nie należy się dać porywać szumnym ogłoszeniom, krzykliwej reklamie. Trzeba być ostrożnym z nabywaniem akcji przedsiębiorstw nowych, świeżo zakładanych; trzeba się liczyć i z tem, kto do kupna takiej a takiej akcji namawia; nie trzeba kupować akcji, która wskutek chwilowego popytu poszła w cenie bardzo wysoko, lub która niema oparcia w majątku nieruchomym; trzeba się radzić ludzi uczciwych, zasięgać zdania pewniejszych instytucji finansowych, słowem i tu, jak przy każdem kupnie, trzeba zachowywać środki ostrożności,

Ale trzeba mieć ciągle na oku, że z nastaniem wolnego handlu dla rolnictwa złote czasy się skończyły. Chleb musi stanieć. A tymczasem kraj cały łaknie najrozmaitszych towarów, których z zagranicy sprowadzać nie możemy właśnie z powodu nizkiego stanu naszej waluty; a gdy się nawet kraj własny nasyci, to przed przemysłem polskim otwierają się na długie lata widoki na wschód, który zmarnował przez wojnę i rewolucję wszystko — od woza do powroza i który też kiedyś zechce się odbudowywać. Przez lokowanie swych zarobków i oszczędności w przemyśle, wzmocnimy dochody i robotnika i rzemieślnika, przyczynimy się do wzmocnienia siły ekonomicznej wszystkich obywateli, wesprzemy cały kraj, zapewnimy przyszłość sobie

i dzieciom i osiągniemy wreszcie tak upragnione wyzwolenie gospodarcze narodu z pod przemocy żywiołów obcych, a sami nie będziemy się czuli wydziedziczonymi nędzarzami, tylko pełnoprawnymi obywatelami państwa, posiadającymi udział w jego bogactwach i jego wytwórczości.

Opamiętajmy się, póki nas nie uprzedzą obcy.

A. R.

Ucieczka z marką.

Gwałtowny spadek wartości naszej waluty w ostatnich kilku miesiącach wywołał wśród szerokich sfer ludności Małopolski wielki popłoch, podniecany jeszcze przez pewne żywioły wrogo dla Polski usposobione.

Hasło „uciekaj z marką“ ogarnęło również i ludność rolniczą, która utraciła resztki zaufania do własnej waluty. Charakterystycznem jest to, że utrata zaufania do własnej waluty przypadła na ostatni okres spadku jej wartości. Aż nadto widoczną jest tu ręka, kierująca celowo i sprawnie całą akcją.

Wbrew zapewnieniom niektórych dzienników i tygodników, że ludność wiejska przechowywuje olbrzymie ilości marek, że *jedynie* ludność wiejska nie uległa popłochowi i z marką nie ucieka, śmiem twierdzić, że takie zapatrywania są już anachronizmem. W obecnym czasie nie może już być mowy o skrzyniach pełnych tysiącmarkówek, ani o siennikach wypchanych banknotami.

Nie mogę wprawdzie tego twierdzenia udowodnić cyframi, lecz mogę wskazać na następujące okoliczności, przemawiające za jego trafnością.

Centralna Kasa Spółek rolniczych, pozostająca w stosunkach finansowych ze spółdzielniami kredytowemi (około 1,500), rozsiedlonemi gęsto w całej Małopolsce zwróciła tym spółdzielniom lokacji w miesiącu

lipcu r. b.	mk.	23.652.000
sierpniu	„	19.769.000
wrześniu	„	26.154.000
Razem .	mk.	69.575.000

Taką kwotę otrzymały spółdzielnie kredytowe z Centralnej Kasy tytułem zwrotu swych lokacji (wkładów); nadto udzieliła Centralna Kasa w tym czasie spółdzielniom małopolskim kredytu na mk. 13.618.000. Przypuściwszy, że spółdzielnie oprócz powyższych kwot, zwróciły nadto swym wierzycielom z własnych funduszów obrotowych tylko połowę tej gotówki, którą otrzymały z Centralnej Kasy Spółek rol. otrzymamy poważną sumę mk. 125 miljonów (okrągłe) wycofaną w ciągu trzech miesięcy z małopolskich spółdzielni kredytowych, mimo, iż okres zbiorów dotychczas nie wykazywał takiego zapotrzebowania gotówki w Małopolsce. Równolegle z wypowiadaniem i podnoszeniem wkładek oszczędności, co dotyczy bez wyjątku wszystkich instytucji finansowych w Małopolsce, idzie niesłychane zapotrzebowanie kredytu, którego w żaden sposów nie mogą pokryć ani spółdzielnie kredytowe ani banki. Szczególnie poszukiwany jest kredyt handlowy, nawiasem mówiąc, bardzo drogi. Rolnik może korzystać z kredytu prawie wyłącznie tylko w spółdzielni kredytowej; inne instytucje kredytowe, mając do wyboru udzielanie krótkoterminowego kredytu handlowego albo dłuższego kredytu rolniczego — dają pierwszeństwo lukratywnemu kredytowi handlowemu.

Ponieważ spółdzielnie kredytowe ze względu na swój ustrój i mały kapitał obrotowy nie są w stanie pokryć zapotrzebowania kredytu rolniczego — mają miejsce pożyczki prywatne; jeden drugiemu pożycza gotówkę za dość wysokiem oprocentowaniem. Ten fakt również nie przemawia za ukrywaniem marki.

O sile paniki niechaj świadczy następujący fakt, który miał miejsce w jednej spółdzielni handlowej: pewnemu klijentowi sprzedano kilka metrów materji; ten otrzymawszy towar i kilkaset marek reszty—zażądał za całą resztującą kwotę jeszcze kawałka tej samej materji, twierdząc, że „będzie pewniejszy ze szmatą niż z papierem“.

Jeszcze pozwolę sobie zwrócić uwagę na ilość banknotów w obiegu.

Powszechnem jest zdanie, że banknotów mamy za dużo;—nie powiem, aby suma 160 miljardów banknotów w obiegu była małą. Jeżeli jednak z owych 160 miljardów odliczymy banknoty znajdujące się po za granicami Państwa (40 — 60 miljonów), nadto odliczymy coś na zapasy kasowe Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i jej oddziałów, kas rządowych, urzędów skarbowych, podatkowych, pocztowych, kolejowych, wojskowych, banków i t. p. przekonamy się, że na głowę przypada w Polsce banknotów na 3—4000 marek, a więc kwota, która przy obecnych bardzo wysokich cenach towarów spożywczych i odzieży nie może starczyć nawet na tygodniowe skromne utrzymanie jednej osoby.

Z chwilą gdy marka polska zacznie przybierać na wartości—należy się spodziewać, że kapitał, który w ostatnich miesiącach skoncentrował się głównie w rękach kupców, przeniesie się znowu do rąk ludności rolniczej, wskutek czego ożywi się działalność spółdzielni kredytowych, zasilonych nowemi wkładami.

Kraków. *Antoni Kolarz.*

W sprawie naszej waluty.

(Dokończenie).

Przejdźmy teraz do gospodarki skarbowej państwa. Jak widzieliśmy skarb państwa, pokrywając niedobory budżetowe emisjami pieniędzy papierowych, wywołuje spadek waluty i drożyznę. Wzajemny związek i wzajemne oddziaływanie na siebie wszystkich niemal zjawisk ekonomicznych prowadzą do tego, że państwo w pierwszym rzędzie ponosi konsekwencje tego stanu rzeczy, jest główną ofiarą zła ekonomicznego, jakim jest drożyzna i pieniężny chaos. Układany corocznie budżet w państwach o wciąż spadającej walucie jest fikcją i nikt takiego budżetu nie może brać na serjo. Ci, co go układają, rozumieją dobrze, że w chwili, gdy on wejdzie pod rozpatrzenie izby prawodawczej, już będzie od życia bardzo daleki, a gdy przyjdzie czas jego wykonania, to każda jego pozycja będzie anachronizmem, datą historyczną, w sposób wprost komiczny różniącą się od rzeczywistości. Rozmiarów spadku waluty nie można przewidzieć i bardzo trudno ją przy preliminowaniu wydatków i dochodów uwzględnić. W rezultacie budżet przestaje być planem gospodarki państwowej i oczywiście wiel-

kiej i ważnej roli podstawowej gwarancji konstytucyjnej spełniać nie może. Izba prawodawcza musi siłą rzeczy przyznać rządowi, wyraźnie lub milcząco, szerokie bardzo kompetencje w dziedzinie wydatkowania środków państwowych, a co najgorsze każdy organ wyższy musi w tej sprawie dać dużą swobodę niższym. Ujęcie w ścisłe formuły praw każdego organu pod tym względem groziłoby zatrzymaniem samego życia. Teraz jest jasnem dlaczego nasza gospodarka państwowa kuleje: pieniądz o niestałej wartości przyczynia się do *rozluźnienia więzów aparatu administracyjnego* przez osłabienie zależności hierarchicznej organów i przez utrudnienie, a czasami uniemożliwienie kontroli. Nie jest to oczywiście przyczyna jedyna i najważniejsza, silny jednak wywiera skutek, gdyż działa bez przerwy, stale.

Wspomnieliśmy o kontroli. Oczywiście tam gdzie niema budżetów, planów i kosztorysów, lub gdzie wolno jest od nich odstępować, kontrola jest trudna. Komplikuje położenie jeszcze trudność ustalenia faktycznego stanu rzeczy. Przypuśćmy, że na podstawie rachunków i dokumentów przeprowadzamy kontrolę zakończonej już budowy domu. Przy ciągłej zmianie cen materjałów i pracy i wielkich ich wahaniach, odpowiedzieć na pytanie, czy wszystko zostało kupione po możliwie najtańszych cenach i praca była wykonana w sposób ekonomiczny, a nadużycia i marnotrawstwo nie miały miejsca, jest rzeczą wprost niemożliwą.

W dziedzinie wydatków przypuszczenia organów kierowniczych ciągle się mijają z rzeczywistością. W parę tygodni po wniesieniu budżetu do sejmu p. minister skarbu oświadczył (na posiedzeniu komisji sejmowej dnia 31/VIII), że będzie jeszcze potrzebował 27,8 miljardów mkp. na pobory urzędnicze, z powodu podniesienia mnożnika i zapowiedział przedstawienie żądań nowych kredytów na wydatki, wzrost których dopiero się oblicza. Oczywiście, że nie wiedząc zgóry jakie będą wydatki, niepodobna zawczasu zgromadzić na nie środki, a ponieważ życie nie czeka i pieniądze trzeba dawać zaraz, więc pozostaje tylko jedno: nowe emisje. Wywołana nadmiernemi emisjami drożyzna powoduje nowe emisje. Powstaje błędne koło, wydostać się z którego można tylko kosztem wielkich wysiłków.

W dziedzinie dochodów państwowych spadek waluty oddziaływa niejednakowo na różne ich rodzaje. Podatki pośrednie i bezpośrednie o skali procentowej powinny rosnąć równomiernie ze wzrostem drożyzny. Takie jest zdanie ogólne. Jednakże rzeczywistość temu przeczy. Weźmy kilka przykładów. Podatek spadkowy oblicza się od wartości majątku w chwili śmierci spadkodawcy, a zostaje wpłacony przy zamknięciu postępowania spadkowego t. j. najmniej w 6 miesięcy, a często w rok, dwa i później. Dodatkowy podatek przemysłowy (od kapitału i od zysku) oblicza się na podstawie sprawozdania za rok ubiegły. Pomiędzy wniesieniem deklaracji a ściągnięciem podatku dochodowego też upływa pewien okres czasu, choćby najmniejszy, lecz mający znaczenie. Rezultat jest ten, że wskutek spadku waluty w okresie, który upływa od chwili wymiaru, względnie chwili ustalenia podstaw tego wymiaru, do chwili wpłacenia podatku, państwo, nie otrzymuje często dziesiątej części realnej wartości przychodów, jakieby miało z tych podatków, gdyby spadek waluty nie nastąpił. Rzeczywiście państwo nic nie traci tylko na niektórych podatkach obrotowych, jak np. stempel przy zbywaniu nieruchomości lub od weksli. Podatki bezpośrednie, realne (gruntowy, podymny, domowo-klasowy i t. d.) mają stawki stałe i żadna administracja nie będzie tak sprężystą, by podnosić je tak szybko, jak tego wymaga życie. To samo należy powiedzieć o podatkach pośrednich, o stałych stawkach, o wszelkich opłatach skarbowych, a także o taryfach kolejowych, pocztowych i wynagrodzeniu jakie państwo pobiera z tytułu prowadzenia wszelkich innych przedsiębiorstw. Nasze koleje i nasza poczta są dzisiaj najtańszemi w Europie i wielokrotnie tańszemi, niż były przed wojną, nic dziwnego, że są dla państwa źródłem deficytów.

Kończąc uwagi o wpływie deprecjacji waluty na stan skarbowości, nie możemy się oprzeć chęci sformułowania poglądu, może zbyt optymistycznego, na nasze finanse, jaki nam wyżej wyłożone rozważania nasuwają. Jeżeli przy tak niepomyślnych warunkach skarb polski zdołał w roku bieżącym pokryć połowę wydatkow państwowych dochodami zwykłemi, to przypuszczać należy, że, gdyby udało się zatrzymać na czas pewien maszyny, bijące nowe banknoty i przeprowadzić kampanję podatkową w warunkach normalnych, t. j. przy stabilizowanej walucie, to odpowiednie naciśnięcie śruby podatkowej dałoby państwu wszystkie niezbędne środki, nie rujnując podatników, nie zmniejszając ich zdolności podatkowej i nie pozbawiając ich ochoty i energji do dalszej pracy. Trafnie rzeczywiście scharakteryzował położenie jeden z naszych publicystów [1]) mówiąc o „biednem państwie“ w „bogatem społeczeństwie“.

Pozostaje do omówienia jeszcze jedno zjawisko, mianowicie fakt przeobrażeń jaki pod wpływem deprecjacji pieniędzy zaszedł w poglądach i charakterach, a właściwie w całej psychice szerokich warstw społeczeństwa. Żyjemy od 1915 r., t. j. już sześć lat, w atmosferze pieniężnego chaosu i drożyzny. Wspomnienia o okresie przedwojennym życia gospodarczego stają się jakąś legendą o złotym wieku, trwałość praw nabytych, stałość zjawisk, pewność i ścisłość naszych pojęć o rzeczywistości wydają się nam już dzisiaj również nie z tego świata. W ciągu sześciu lat żyliśmy przy ciągłym procesie spadku waluty i wzrostu drożyzny, rzeczywistość wciąż zgęszczała barwy i przejść obok tych zjawisk obojętnie, nie mówić o nich, nie myśleć, nie mógł nikt. Nasza tępiejąca wrażliwość była pobudzana przez wciąż silniejsze wrażenia, coraz bardziej jaskrawe zjawiska i w rezultacie zmusiła nas do wykonania wielkiej duchowej roboty, rewizji poglądów, nowej oceny wartości. Przekształcenia w psychice mas wyraziły się głównie w dwóch kierunkach: lekkomyślnym stosunku do życia i duchu spekulacji, który ogarnął wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Ludzie stracili wiarę w pieniądz i stracili szacunek do wartości i własności. To marnotrawstwo jakie dzisiaj widzimy w gospodarce państwowej i w życiu prywatnym ma głębokie przyczyny duchowe. Ludzie przekonali się, że kto myśli o jutrze i oszczędza, ten źle na tym wychodzi, kto robi długi i żyje nad stan, ten od tego nie ginie, i postanowili myśleć tylko o dniu dzisiejszym i starać się żyć na rachunek jutrzejszych dochodów. Dzisiaj nikt nie oszczędza, rzadko kto myśli o tem, by pracą pomnożyć swój majątek. Na to jest sposób łatwiejszy: spekulacja. Rzeczywistość zamieniła kraj na jeden wielki dom gry, jeżeli zechcesz się usunąć od gry, to cię od strat nie uchroni, staraj się więc grać i wygrywać. Dzisiaj najbiedniejszy włościanin paskuje produktami, a najniższy urzędnik ma kilka akcji lub trochę zagranicznej waluty. Charakter naszej giełdy

---

[1]) L. Brun w „Kurjerze Warszawskim“, z dnia 4-go września b. r.

i tych szalonych, nieznanych przed wojną skoków kursowych staje się jasny, gdy sobie uprzytomnimy, że w grze giełdowej dzisiaj, prócz zawodowych graczy i tych co na giełdzie występują jako ostateczni nabywcy lub pierwsi sprzedawcy, bierze udział mrowie t. zw. „zajęczy“ element, równie łatwo poddający się panice bez granic, jak i zapalający się do najbardziej ryzykownych i niepewnych operacji, element, co ma mało do stracenia, a wielkie apetyty i nie mający pojęcia o mechaniźmie i motorach giełdowych zjawisk. Szkody moralne jakie wyrządziła nam wojna i jej ekonomiczne następstwa nie są mniejsze od szkód materjalnych i bodaj więcej będziemy potrzebowali czasu i energji, aby je usunąć.

St. Pawłowicz.

Z RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Papiery procentowe i akcje na Giełdzie Warszawskiej.

W okresie sprawozdawczym od 14 do 28 b. m. obroty papierami procentowemi nie przybierały większych rozmiarów.

4½% L. Z. Ziemskie—rublowe słabiej nieco stały na początku okresu niż w końcu, a mianowicie płacono za nie początkowo 253, następnie wyżej do 264.

4½% L. Z. Ziemskie — markowe wahały się między 84,50 a 83,50.

5% L. Z. m. Warszawy rozpoczęły okres kursem 423,50, który stopniowo się obniżał, i zakończyły kursem 415,50,

6% Pożyczka m. Warszawy—rublowa utrzymała się przy kursie 250, za pożyczkę zaś markową płacono po 115,25, następnie po 115,50 i 115,87½.

Listami zastawnemi prowincjonalnemi nie interesowano się wcale z wyjątkiem 5% L. Z. m. Łodzi, za które płacono po 210.

Na rynku papierów dywidendowych dało się zauważyć większe zaofiarowanie materjału, niż popyt nań, i wskutek tego przez cały czas panowało usposobienie słabe, maloczynne. W związku z tem kursy znacznie się obniżyły. W dniu 25 i 26 b. m. nastąpiło pewne wzmocnienie się tendencji, chociaż obroty większych rozmiarów nie przybierały, lecz już w dniach następnych usposobienie znowu było słabe, senne, i akcje uległy poważnej zniżce.

Powyższe dane, odnoszące się głównie do akcji towarzystw przemysłowych, można zobrazować w następującej tablicy.

	14/X	24/X	26/X	28/X
Akcje Warsz. T-wa Fabryk Cukru . . .	25700	21400	25300	21000
„ Sp. Drzew. Przem. i Handlu . . .	2335	1525	1925	1600
„ War. Tow. Kop. Węg. i Zakł. Hutn. .	23300	18900	21600	19000
„ T-wa Lilpop, Rau i Loewenstein .	3625	2850	3450	3025
„ „ Zakł. Ostrowieckich	6050	4800	6000	4950
„ „ K. Rudzki i S-ka I em. . .	2625	1900	2450	2100
„ „ „ „ II em. . .	2550	1850	2425	—
„ „ Zakł. Amunic. „Pocisk“ . .	1440	1100	1300	1125
„ „ Zakład. Żyrardowskich . . .	—	52000	61600	53500
„ „ Ł. J. Borkowski	1490	1235	1360	1250
„ „ B-cia Jabłkowscy	1450	—	1375	1400
„ Warsz. T-wa Transp. i Żeglugi . .	1850	1425	1650	—
„ T-wa Polska Nafta	2825	2300	2650	2350

Akcjami Cementowni Firley obracano po 650 mk.

Za akcje T-wa Zawiercie płacono na początku okresu 58.000. Za akcje T-wa Zakładów Starachowickich płacono przed zakończeniem subskrypcji na na nową emisję 7075 do 5100, potem wyżej do 6200 i po zakończeniu subskrypcji 5000 do 4475.

Za akcje Elektrowni Okręgowej w Pruszkowie płacono 565—550, następnie 615 i znowu 550, za akcje T-wa Siła i Światło 725 na początku okresu, 650 w końcu.

Z pośród akcji bankowych płacono za

Akcje B-ku Dyskontowego	2675—2650
„ „ Handlowego w W-wie	2210—2185—2200
„ „ Kredytowego	2500
„ „ Tow. Spółdzielczych	3000
„ „ Zachodniego	1200—1100
„ „ Zjedn. Ziem Polskich	900—875—925
„ „ Związku Sp. Zarobkowych w Poznaniu	2200

H. P.

Od dn. 14/X do 27/X r. b.

WALUTY.	14/X	18/X	22/X	27/X
Funty angielskie . .	16.500,—	16.000,—	15.750,—	15.650,—
Dolary amerykańskie .	4.500,—	4.250,—	3.950,—	4.025,—
Franki francuskie . .	325,—	300,—	285,—	290,—
Marki niemieckie . .	33,50	25,—	24,—	24,75
Ruble złote	1.900,—	1.850,—	1.750.—	1.700,—
Ruble srebrne . . .	900,—	900,—	850,—	850,—
Ruble carskie 100-ki .	500,—	450,—	450,—	450,—
Ruble carskie 500-ki . .	180,—	180,—	170,—	170,—
Ruble dumskie za 100 (w odcinkach 1000 rb.)	42,—	40,—	38.—	35,—

Wiadomości.

= **Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych** połączony z uczczeniem pięćdziesięcioletniego istnienia Związku odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 listopada 1921 roku w Poznaniu w auli Uniwersytetu Poznańskiego przy ul. Wjazdowej.

Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółdzielni uprzejmie zaprasza Ks. Adamski, Patron.

Porządek obrad:

A) Dnia 8 listopada, o godz. 3 i pół po południu:

Pierwsze zebranie plenarne:

1. Zagajenie Sejmiku. (Ks. Patron Adamski).
2. Sprawdzenie pełnomocnictw.
3. Ukonstytuowanie biura i wybór komisji rewizyjnej.
4. Pogląd na pięćdziesięcioletnią pracę Związku. (Ks. Patron Adamski).
5. Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1920. (Wicepatron Dr. Seydlitz).

B) Dnia 9 listopada, o godz. 8-ej rano, Msza św. na intencję Sejmiku w kościele Farnym, poczem odbędą się od godz. 9-ej do godz. 2-ej zebrania oddziałów.

I. Zebranie delegatów spółdzielni kredytowych: (zagai Wicepatron Dr. Rzepnikowski)

a) Jakie zmiany należy wprowadzić do ustaw wzorowych dla spółdzielni kredytowych?
b) Czy i w jakiej mierze uszczuplenie kapitałów własnych, wywołane spadkiem waluty, wymaga podwyższenia udziałów i wzmożonego zasilenia funduszów rezerwowych? (Ks. poseł Bolt).
c) Jakie obliczać procenty i prowizje wobec konieczności powiększenia zysków spółdzielni kredytowych? (Dyr. Dr. Bajoński).
d) Sposoby rozwinięcia ruchu przekazowego. (Dyr. Pilatowski).
e) Czy i w jakiej mierze nabywanie akcji przedsiębiorstw da się pogodzić z zasadami zdrowej gospodarki bankowej i spółdzielczej? (A. Śmielecki).
f) Jakie księgi należy zaprowadzić dla rachunków bieżących i papierów wartościowych? (Dyr. Dr. Spandowski).
g) Jakim podatkom i opłatom podlegają spółdzielnie kredytowe? (Syndyk Dr. Jeszke).

II. Zebranie delegatów spółdzielni rolniczo-handlowych. (zagai Ks. Patron Adamski).

a) Sprawozdanie „Sekretarjatu dla Rolników“ (Dyr. Pawłowski),

Sprawozdanie „Centrali Rolników“ (Dyr. Urbanowski).

Sprawozdanie „Centrali Maszyn“ (Dyr. Świdziński).

b) Sprawa dywidendy towarowej (W. Wrobiński).
c) Jakie zmiany należy wprowadzić do ustaw wzorowych spółdzielni rolniczo-handlowych? (Dyr. Pawłowski).
d) Podniesienie udziałów i liczby członków (Ks. poseł Bolt).
e) Jakim podatkom i opłatom podlegają „Rolniki“? (Syndyk Dr. Jeszke).
f) Obowiązek Rady Nadzorczej czuwania nad uczciwością handlu „Rolników“ i nad prawidłowym stosunkiem do rolnictwa (Ks. Patron Adamski).
g) Czy zaleca się rozszerzyć działalność „Rolników“ na drobniejsze artykuły, potrzebne dla rolnictwa, prócz dotąd traktowanych? (Dyr. Urbanowski).

III. Zebranie delegatów spółdzielni spożywców. (Zagai Wicepatron Dr. Seydlitz),

a) Sprawozdanie Zarządu Oddziału (St. Broniarz).
   „ Hurtowni Spółek Spożywców (Dyr. Bykowski).
b) Jakim podatkom i opłatom podlegają spółdzielnie spożywcow? (Syndyk Dr. Jeszke).
c) Podniesienie udziałów członków. (Dr. Mroczkowski).
d) Jakie zmiany należy wprowadzić do wzorowych ustaw i regulaminu spółdzielni spożywców? (St. Broniarz).
e) Czy i na jakich warunkach Hurtownia może udzielać kredytu spółdzielniom spożywców? (Dyr. Bykowski).
f) Czy i w jaki sposób spółdzielnie winny zajmować się szerzeniem idei spółdzielczej? (Ks. Kanonik Dymek).
g) Co znaczy inwentura i jak należy ją prawidłowo przeprowadzić? (Dyr. Marciniak).
h) O obowiązkach Rad Nadzorczych (Prezydent Dr. Karasiewicz).

C) Dnia 9 listopada, o godz. 4 i pół po południu:

Drugie zebranie plenarne:

6. Sprawozdanie Banku Związku Spółek Zarobkowych (Dyr. Rynarzewski).

7. Jaką winna być polityka podatkowa Państwa wobec spółdzielni (Prof. Dr. Taylor).

8. Zatwierdzenie uchwał oddziałowych w myśl paragr. 38 ustaw związkowych, a mianowicie w sprawie:
   a) naczelnych zasad przyjętych do ustaw wzorowych (Wicepatron Dr. Seydlitz);
   b) podniesienie udziałów i liczby członków (Ks. poseł Bolt);
   c) dywidendy towarowej w „Rolnikach“ (W. Wrobiński);
   d) stosunku „Rolników“ do rolnictwa (Ks. Patron Adamski);
   e) rozszerzenia działalności „Rolników“ (Dyr. Urbanowski);
   f) nabywania akcji przez spółdzielnie (A. Śmielecki).

D) Dnia 10 listopada, o godz. 9-ej przed południem:

Trzecie zebranie plenarne c a ł o d z i e n n e:

9. Zmiany ustaw Związku, wynikające z ustawy o spółdzielniach (Wicepatron Dr. Seydlitz).

10. Działalność Rady Spółdzielczej i sprawa współdziałania Związków Spółdzielni w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej (Ks. Patron Adamski).

11. O Instytucie Spółdzielczym (Dyrektor, Dr. Stefczyk, Prezes Rady Zawiadowczej Instytutu Spółdzielczego).

12. Zamiana spółdzielni na towarzystwa akcyjne. (Wicepatron Dr. Rzepnikowski).

13. Warunki rozwojowe, zadania i zasady organizacyjne spółdzielni osadniczych. Prezydent Dr. Karasiewicz).

14. Sprawa organizacji polskiego rolnictwa w spółdzielcze mleczarnie i zbiornice jaj. (Prof. Dr. Rylski).

15. Stosunek Związku do organizacji społecznych i politycznych. (Dyr. Dr. Bajoński).

Po przerwie obiadowej o godzinie 3-ej po południu:

16 Przedłożenie obrachunków rocznych Związku za rok 1920-ty i udzielenie pokwitowania Ks. Patronowi.

17. Przyjęcie etatu na rok 1921, uchwalenie pokrycia i składek.

18. Wybory członków Patronatu.

19. Współpraca urzędników państwowych i samorządowych w spółdzielniach. (Prezydent Dr. Karasiewicz).

20. Sprawa uczni i praktykantów. (Dyr. Dr. Spandowski).

= **Druga Konferencja Przewodników Ruchu Spółdzielczego**, odbędzie się dnia 11 i 12 listopada r. b. w Poznaniu na salce posiedzeń Banku Związku Spółek Zarobkowych, Plac Wolności nr. 15, z następującym programem:

Dnia 11 listopada 1921 r. Początek posiedzenia o godz. 11-tej przed południem:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się konferencji.
2. Uwagi o polskiej ustawie spółdzielczej z wnioskami de lege ferenda. Referent; Dr. Doliński — koreferent: Prezes Kwieciński.

Dnia 11 listopada 1921 r. Posiedzenie popołudniowe, początek o godz. 4-ej.

3. Koncentracja kapitału spółdzielczego i problem współdziałania banków związkowych wzgl. kas centralnych. Referent: Dr. Kuśnierz — koreferenci: Dyr. Kolarz i Dyr. Adamczewski.
4. Ustalenie zasad organizacyjnych i zadań spółdzielczości kredytowej. Referent: Dyr. Twarecki — koreferent: Dr. Spandowski.

Dnia 12 listopada 1921 r. Początek posiedzenia o godz. 10-tej przed południem.

5. Problemy kooperacji rolnej z uwzględnieniem stosunku do organizacji zawodowo-rolnych. Referent: Dr. Dębski — koreferenci: Dyr. Śliwiński, Wicepatron Dr. Seydlitz.
6. Problemy kooperacji spożywczej w Polsce. Referent: Dyr. Mielczarski — koreferent: Rus Kusztelan.

Dnia 12 listopada 1921 r. Posiedzenie popołudniowe, początek o godz. 4-tej.

7. Sprawa międzyzwiązkowej reprezentacji organizacyj spółdzielczych całej Rzeczypospolitej Polskiej oraz stosunek Rady Spółdzielczej i Państwa do ruchu spółdzielczego. Referent: ks. Patron Adamski — koreferent Dyr. Dr. Stefczyk.
8. Spółdzielczy Instytut Naukowy w Krakowie, jego ustrój i fundusze, potrzebne dla ustalenia jego bytu. Referent: Dyr. Dr. Stefczyk — koreferent: ks. poseł Bolt.

OGŁOSZENIA.

BILANS
Towarzystwa Drobnego Kredytu w Radziejowie w dn. 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:			Stan bierny:		
Gotówka	mk.	16.875,77	Kapitał zakład.	mk.	11.081,78
Lokaty	„	2.679,66	„ zapas.	„	4,437,52
Papiery $^0/_0$ $^0/_0$	„	51.992,22	„ specjal.	„	2.028,95
Pożyczki	„	48.200,—	Wkłady	„	85.227,27
Ruchomości	„	365,54	Sumy przechod.	„	6.028,56
			Zyski	„	11 309,11
Ogółem	mk.	120.113,19	Ogółem	mk.	120.113,19

BILANS
II-go Tow. Poż.-Oszcz. „Pomoc Wzajem." w Szydłowcu, w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:			Stan bierny:		
Kasa	mk.	71.454,40	Udziały	mk.	34.049,—
Pożyczki	„	850.030,56	Fundusz zasob. i specjalne	„	15.698,60
Lokaty	„	16.378,—	Wkłady	„	841.143,36
Ruchomości	„	972,60	Sumy przejściow.	„	31.000,79
			Zyski	„	16.943,81
Ogółem	mk	938.835,56	Ogółem	mk.	938.835,56

BILANS
Towarzystwa Kredytowego w Borzykowie, w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:			Stan bierny:		
Gotówka	mk.	27.141,91	Kapitał zakład.	mk.	14.472,—
Lokaty	„	15.435,—	„ zapas.	„	8.856,—
Papiery $^0/_0$ $^0/_0$	„	514.911,80	„ specjal.	„	648,—
Pożyczki	„	304.495,48	Wkłady	„	718.183,61
Ruchomości	„	253,54	Długi	„	86.200,—
			Sumy przechod.	„	19,607,33
			Zyski	„	14.270,79
Ogółem	mk.	862.237,73	Ogółem	mk.	862.237,73

BILANS
II-go Chrześc. Tow. Pożycz.-Oszczędnościowego w Błaszkach, w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:			Stan bierny:		
Kasa	mk.	84,205,65	Udziały	mk.	45 003,60
Papiery $^0/_0$ $^0/_0$	„	15.000,—	Fundusz zasob.	„	22.573,95
Pożyczki	„	920.377,25	Wkłady	„	698.650,80
Lokaty	„	593,10	Długi	„	227,385,40
Ruchomości	„	1.000,—	Sumy przechod.	„	37,471,19
Straty	„	9.908,94			
Ogółem	mk.	1,031.084,94	Ogółem	mk.	1.031.084,94

BILANS
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Lututowie, w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:			Stan bierny:		
Gotówka	mk.	2,410,86	Kapitał udział.	mk.	12.975,90
Lokaty	„	2.250,40	„ zapas.	„	891,19
Włas. pap. $^0/_0$ $^0/_0$	„	7.220,—	„ specjal.	„	1.648,22
Pożyczki	„	145.008,26	Wkłady	„	131.307,26
Majątek	„	698,08	Sumy przechod.	„	11.104.22
Wydat. do zwrot.	„	4 436,38	Zyski	„	4.097,19
Ogółem	mk.	162.023,98	Ogółem	mk.	162.023,98

BILANS
Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Sosnowcu, w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:			Stan bierny:		
Kasa	mk.	387.390,06	Kapitał udział.	mk.	535.015,76
Pożyczki	„	1.513.421,42	„ rezerw.	„	23.809.08
Dłużnicy	„	229.086,28	„ zapas.	„	1.200,—
Papiery $^0/_0$ $^0/_0$	„	135.539,03	Wkłady	„	6.044.687,70
Akcje i udziały	„	172.746,60	Banki	„	715,395,42
Nieruchomość	„	390.471,30	Wierzyciele	„	113.277,07
Ruchomości	„	4 111,64	Sumy przechod.	„	506.741,01
R-ki bieżące		5.166.196,49	Zysk	„	58.836,78
Ogółem	mk.	7.998.962,82	Ogółem	mk.	7,998.962,82

BILANS
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Łowiczu, w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:

R-k. kasy	mk.	1.946.622,48
„ Pożyczek Państwowych	„	46.133,80
„ papierów $^0/_0$ fund. zasobow.	„	29.383,88
„ „ $^0/_0$ „ obrotow.	„	201.852,—
„ „ $^0/_0$ „ rezerwow.	„	21.805,20
„ sola weksli	„	163.404,—
„ skupu weksli w portfelu T-wa	„	4.641.534,55
„ „ „ w redyskoncie	„	216.345,60
„ „ „ u korespondentów	„	31.803,59
„ pożyczek pod papiery % %	„	2.043.552,37
„ otwarty pod weksle	„	924.540,79
„ „ „ hypotekę	„	485.590,29
„ „ „ frachty	„	674,360,29
„ „ zabezpiecz. rzeczowo	„	61.474.59
„ korespondentów „Nostro"	„	7.557,880,98
„ zaliczeń do zwrotu	„	286.707,24
„ blankietów wekslow. i marek stemplow.	„	10.948,91
„ nieruchomości T-wa	„	879.544,20
„ ruchomości T-wa	„	20.623,42
„ budowy kolei i składów	„	47.012,—
„ wydatków 1921 r.	„	7.661,30
Ogółem	mk.	20.298.781,48

Stan bierny:

R-k kapitału obrotowego	mk.	594.816,10
„ „ zasobowego	„	46.346.99
„ „ rezerwowego	„	66.695,40
„ przekazowy (na żądanie)	„	3.123.404.80
„ kapitałów na lokacji	„	2.902.998,50
„ redyskonta w ros. Banku Państwa	„	51.516,—
„ „ w instyt. prywatn.	„	164.829,60
„ sum przechodnich	„	164.213,48
„ nieodebranej dywidendy	„	37.544,66
„ kasy przezorności lit. „A"	„	27.715,58
„ „ „ „ „B"	„	28.260,86
„ komitentów	„	132.156,75
„ procentów zarezerw. na 1921 r.	„	116 663,51
„ podatku skarbowego	„	3.161,59
„ wpływów 1921 r.	„	233.418,06
„ przekazów nieopłaconych	„	270.949,—
„ korespondentów „Loro"	„	6.412,11
„ Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej	„	4.440.000,—
„ Pożyczki Państw. 1920 r.	„	7.714.391,21
„ strat i zysków	„	173.287,28
Ogółem	mk.	20.298.781,48

Redaktor: Antoni Kleniewski. Wydawca: Polski Związek Rewizyjny Spółdzielni Kredytowych.

Druk. F. Wyszyńskiego i S-ki, Zgoda 5.